

Śmierć piętnastorga niepełnosprawnych dzieci w domu opieki podczas zimy 1996/97 z powodu braku żywności, ogrzewania, leków itp.

Nencheva i inni przeciwko Bułgarii (wyrok – 18 czerwca 2013r., Izba (Sekcja IV), skarga nr 48609/06)

Skarżącymi byli rodzice siedmiorga z piętnastorga dzieci zmarłych zimą 1996/97 w domu opieki dla dzieci z poważną niepełnosprawnością psychiczną lub fizyczną w miejscowości Dzhurkovo oraz Stowarzyszenie na rzecz Integracji Europejskiej i Praw Człowieka. Zimą 1996/97 znajdowało się tam około 80 dzieci. Niektóre z nich przebywały tam na podstawie decyzji administracyjnej po tym, jak ich rodzice zgodzili się oddać je do adopcji, inne zostały tam umieszczone na wyraźną prośbę rodziców.

W latach 1996 – 97 Bułgaria przeżywała poważny kryzys gospodarczy, finansowy i społeczny. Budżet przeznaczony na dom opieki w Dzhurkovie, który był w gestii władz lokalnych, utracił znaczną część swojej wartości, w rezultacie czego nie było z czego pokrywać podstawowych kosztów i zapewniać elementarnej opieki. Dom ten był zimą niedostępny samochodem. Najbliższy szpital był w odległości 40 km, nie było jednak właściwego transportu dla chorych dzieci. Ogrzewanie było tylko przez 2 godziny dziennie. Personel i mieszkańcy pobliskiej wsi przynosili dobrowolnie żywność, aby dzieci nie były całkowicie pozbawione pożywienia.

20 września 1996r. dyrektorka domu wysłała pismo podpisane również przez wójta gminy Laki, w którego gestii znajdował się ten dom, do Ministerstwa Zatrudnienia i Polityki Społecznej, w którym poinformowała o bardzo trudnej sytuacji istniejącej w domu. Domagała się podjęcia działań i wymieniła potrzebne ilości żywności i leków. 10 grudnia 1996r. oboje zwrócili się do Agencji Pomocy Zagranicznej informując o sytuacji i prosząc o pilne zaopatrzenie w paliwo, żywność oraz inne niezbędne rzeczy. Prośby pozostały bez odpowiedzi. Pierwsze dziecko zmarło 15 grudnia 1996r.

Niedługo potem, 22 stycznia 1997r., grupa ośmiorga dzieci z innego domu opieki została umieszczona w Dzhurkovie na podstawie decyzji gminnej służby socjalnej. Dyrektorka znów apelowała do regionalnego komitetu Czerwonego Krzyża, innych organizacji, władz centralnych i regionalnych o pomoc. Zwracała uwagę, że dzieci nie przetrwają zimy w takich warunkach. Apelowała również przez radio o prywatne datki, w rezultacie czego otrzymała pewną pomoc. 22 lutego 1997r., kiedy już siedmioro dzieci zmarło, wysłała telegram do Ministerstwa Zatrudnienia i Polityki Społecznej po raz kolejny podkreślając dramatyczną sytuację i domagając się pilnego działania. W rezultacie dom otrzymał jednorazowe wsparcie w wysokości ok. 3,7 tys. euro. W tym czasie zmarło już piętnastoro dzieci.

W lipcu 1999r. prokurator zarządził w tej sprawie postępowanie karne w celu ustalenia związku przyczynowego między zgonami dzieci i możliwym naruszeniem obowiązku ochrony życia i zdrowia pacjentów. Biegły z zakresu medycyny sądowej stwierdził, że nie potrafi określić przyczyn zgonów ze względu na nieprzeprowadzenie sekcji zwłok.

W rezultacie śledztwa oskarżono dyrektorkę domu opieki, lekarza i główną pielęgniarkę. Zarzucono im nieumyślne spowodowanie śmierci. Wyrokiem z 18 maja 2005r. sąd rejonowy

uniewinnił wszystkich oskarżonych. Wyrok ten został utrzymany w mocy przez Sąd Apelacyjny, a następnie Najwyższy Sąd Kasacyjny.

W skardze do Trybunału skarżący zarzucili, że państwo nie spełniło swojego pozytywnego obowiązku ochrony życia osób pozostających pod jego opieką, w okolicznościach stwarzających bezpośrednie zagrożenie dla ich życia i zdrowia. Twierdzili również że nie przeprowadziło skutecznego śledztwa mającego na celu zidentyfikowanie osób odpowiedzialnych (art. 2 Konwencji). W ich mniemaniu warunki w domu opieki oznaczały traktowanie nieludzkie i poniżające (art. 3). Postawili również zarzuty na tle art. 13 oraz art. 6 Konwencji.

Trybunał uznał, że stowarzyszenie nie mogło być w tym przypadku uprawnionym skarżącym i w tym zakresie skargę odrzucił.

Trybunał miał już wcześniej okazję badać obowiązki państwa, m.in. w sferze działalności niebezpiecznej, zdrowia publicznego, związanej z klęskami żywiołowymi, systemem pomocy socjalnej, inną działalnością, za którą władze były odpowiedzialne, jak np. bezpieczeństwem w miejscach publicznych, aby unikać sytuacji, w których osoby tam się znajdujące mogłyby doznać poważnych obrażeń lub stracić życie. Obowiązek państwa ochrony życia należy rozumieć również jako zadanie zapewnienia zorganizowanej pomocy w nagłych wypadkach, jeśli władze wiedziały o zagrożeniu w ich następstwie życia lub zdrowia ludzkiego. Lista ta nie jest wyczerpująca. Istnieje on w kontekście wszelkiej działalności, publicznej lub nie, mogącej doprowadzić do sytuacji, w której będzie wchodziła w grę ochrona prawa do życia. Rozciąga się na władze szkolne, które biorą na siebie zadanie ochrony zdrowia lub dobra uczniów, a konkretniej małych dzieci, które są szczególnie bezbronne i znajdują się pod ich wyłączną kontrolą.

Z obowiązku wynikającego dla państwa z art. 2 wynika, że musi ono w pierwszej kolejności chronić prawo do życia przez przyjęcie konkretnego ustawodawstwa karnego odstrasżającego od zamachów na osobę.

W pewnych okolicznościach art. 2 Konwencji może nakładać na władze obowiązek podejmowania praktycznych działań prewencyjnych dla ochrony jednostki przed innymi albo – w szczególnych okolicznościach - przed samym sobą. Należy go jednak interpretować w sposób nie nakładający na władze niemożliwego do udźwignięcia lub nadmiernego ciężaru, pamiętając w szczególności o nieprzewidywalności ludzkich zachowań i wymaganych wyborach operacyjnych w sferze priorytetów i środków. Nie każde domniemane zagrożenie dla życia zobowiązuje więc władze do konkretnych działań mających zapobiec jego realizacji. Powstanie takiego obowiązku wymaga potwierdzenia, że w danym momencie wiedziały one lub powinny były wiedzieć o rzeczywistym i bezpośrednim zagrożeniu dla życia jednostki i nie podjęły w granicach swoich uprawnień działań, które z racjonalnego punktu widzenia mogłyby niewątpliwie je ograniczyć.

Na tym nie kończą się jednak obowiązki wynikające z art. 2. W przypadkach utraty życia ludzkiego w okolicznościach wskazujących, że wchodzi w grę odpowiedzialność państwa, przepis ten nakłada nań obowiązek zagwarantowania przy pomocy wszystkich dostępnych środków odpowiedniej reakcji – sądowej lub innej – umożliwiającej odpowiednie uruchomienie

mechanizmu prawnego i administracyjnego przewidzianego dla ochrony prawa do życia i gwarantującego ściganie i karanie za każdy zamach na nie.

Skuteczny system sądowy wymagany przez art. 2 może obejmować w pewnych okolicznościach mechanizm represji karnej. Jeśli zamach na prawo do życia lub integralności fizycznej nie jest umyślny, obowiązek pozytywny wypływający z art. 2 nie musi zawsze wymagać środka prawnego o charakterze karnym. W specyficznym kontekście zaniedbań medycznych może on być spełniony również np. przez to, że system prawny oferuje zainteresowanym środek prawny przed sądami cywilnymi, wyłącznie albo łącznie ze środkiem przed sądami karnymi, pozwalający na ustalenie odpowiedzialności lekarzy i w zależności od przypadku zastosowanie wszelkich właściwych kar cywilnych. Można również rozważać środki dyscyplinarne. W niektórych przypadkach śmierci spowodowanej niedbalstwem do wypełnienia obowiązków pozytywnych w sferze art. 2 wystarczy wszczęcie dostępnej procedury administracyjnej.

W dziedzinie zdrowia publicznego państwa muszą przyjąć regulacje wymagające od szpitali - publicznych i prywatnych - działań mających zapewnić ochronę życia chorych. Powinny również wprowadzić skuteczny i niezależny system sądowy umożliwiający ustalenie przyczyny śmierci jednostki znajdującej się opieką publicznej lub prywatnej służby zdrowia, i umożliwiający w konkretnych przypadkach pociągnięcie do odpowiedzialności. Obowiązek regulacji funkcjonowania placówek służby zdrowia rozciąga się na członków jej personelu, w zakresie, w jakim ich działania mogą zagrażać życiu pacjentów, w szczególności takich, których zdolność do dbania o siebie jest ograniczona.

Art. 2 nakłada obowiązek urzędowego śledztwa w sferze działalności niebezpiecznej, jeśli śmierć nastąpiła w rezultacie wydarzeń, za które odpowiedzialne były władze publiczne. Często tylko one posiadają wystarczającą i konieczną wiedzę umożliwiającą zidentyfikowanie i ustalenie skomplikowanego zjawiska mogącego leżeć u ich źródeł. Istotnym celem takiego śledztwa jest zapewnienie skutecznego zastosowania przepisów prawa chroniących prawo do życia oraz – w przypadku zachowania funkcjonariuszy lub władz państwa – doprowadzenie do ich odpowiedzialności za przypadki śmierci w okolicznościach, za które byli odpowiedzialni.

W razie ustalenia, że błąd przypisywany funkcjonariuszom lub organom państwa polegał na czymś więcej niż tylko na pomyłce w ocenie lub nieostrożności - a więc że znając w pełni sprawę i sprawując powierzoną im władzę nie podjęli działań koniecznych i wystarczających, aby ograniczyć ryzyka nieodłączne od niebezpiecznej działalności - brak zarzutów i ścigania osób odpowiedzialnych może prowadzić do naruszenia art. 2, niezależnie od wszelkich innych środków prawnych, z jakich pokrzywdzeni mogliby z własnej inicjatywy skorzystać.

Skuteczny system sądowy wymagany przez art. 2 może, a w pewnych okolicznościach musi, obejmować mechanizm represji karnej. Nie wchodzi tu w grę obowiązek rezultatu, ale podjęcia właściwych działań w tym sensie, że dla oceny skuteczności śledztwa ważny jest sam proces, a nie rezultat wchodzącej w grę procedury.

Z tego jednak nie można w żaden sposób wyciągać wniosku, że z art. 2 może wynikać prawo skarżącego do doprowadzenia do ścigania lub skazania w procesie karnym osób trzecich albo

obowiązek rezultatu oznaczający, że każde ściganie powinno zakończyć się skazaniem, czy też wymierzeniem określonej kary.

Sądy krajowe nie mogą w żadnym wypadku robić wrażenia, że są gotowe pozostawić bez kary nieusprawiedliwione zamachy na prawo do życia. Jest to nieodzowne dla zachowania zaufania społeczeństwa, iż władze są przywiązane do rządów prawa, a także w celu zapobieżenia wszelkim przejawom tolerancji dla działań nielegalnych albo zmywy w ich podejmowaniu. Zadanie Trybunału polega więc na ocenie, czy i w jakim stopniu sądy – zanim doszły do określonego wniosku – skrupulatnie zbadały toczącą się przed nimi sprawę zgodnie z wymaganiami art. 2 Konwencji. Od tego zależy bowiem zapewnienie, iż nie ulegnie osłabieniu zdolność systemu sądowego powstrzymywania przed zamachami na prawo do życia i znaczenie roli, jaką powinien on odgrywać w zapobieganiu jego naruszeniom.

Trybunał musiał więc w pierwszej kolejności ustalić obowiązki państwa w szczególnych okolicznościach tej sprawy.

Istotne było ustalenie, czy w owym czasie władze powinny były wiedzieć o rzeczywistym ryzyku i czy podjęły - w granicach swoich uprawnień - środki, które – z racjonalnego punktu widzenia – mogłyby niewątpliwie je ograniczyć.

Strony nie kwestionowały, że ze względu na fakt ich umieszczenia w domu opieki w Dzhurkovie władze przyjęły na siebie obowiązek opieki nad dziećmi. Chodziło o osoby bezbronne – dzieci i młodzież z poważnymi zaburzeniami psychicznymi i fizycznymi - porzucone przez rodziców albo umieszczone tam za ich zgodą. Wszystkie one były więc powierzone opiece państwa w wyspecjalizowanej placówce publicznej i znajdowały się, zwłaszcza ze względu na ich szczególną bezbronność, pod wyłączną kontrolą władz.

Rząd nie zaprzeczał, że warunki życia w domu opieki w Dzhurkovie w okresie wchodzącym w grę były bardzo trudne. Dzieci przebywały w jak najgorszych warunkach: brakowało im żywności, leków, dostatecznej ilości ubrań i pościeli. Mieszkały w pomieszczeniach, które nie były zimą dostatecznie ogrzewane. Takie warunki nieuchronnie zagrażały życiu zwłaszcza dzieci tak bezbronnych i chorych.

W warunkach srogiej zimy i poważnego kryzysu ekonomicznego informacje dotyczące ryzyka grożącego dzieciom z powodu niewystarczającego ogrzewania, żywności i leków były znane począwszy od 10 września 1996r. Właśnie wtedy dyrektorka domu, wspierana przez naczelnika gminy Laki, uznała, że sytuacja narażała dzieci na poważne ryzyko i zaczęła alarmować władze domagając się odpowiedniej pomocy. Wydaje się więc, że począwszy od września, a więc na początku jesieni i około trzy miesiące przed pierwszym przypadkiem śmierci dziecka, urzędnicy najwyższego szczebla Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej oraz innych instytucji publicznych zdawali sobie sprawę z ryzyka dla zdrowia i życia dzieci w domu opieki w Dzhurkovie. Dyrektorka bezustannie apelowała o pomoc do wielu struktur publicznych lub humanitarnych. Trybunał uznał więc za ustalone, że władze na rozmaitych poziomach wiedziały dokładnie o zagrożeniu. Ponadto, w owym czasie śmiertelność w domu opieki była znacznie wyższa niż zwykle.

Należało następnie zauważyć, że – i to było istotnym elementem w tej sprawie – tragiczne wydarzenia nie nastąpiły w sposób nagły i nieprzewidziany, jak w przypadku zdarzeń na skutek klęsk żywiołowych, którym państwo może nie być w stanie stawić czoła. Przypadki śmierci następowały kolejno i dramat w domu opieki rozciągnął się w czasie. W rezultacie, piętnaścioro dzieci, z których siedmioro było dziećmi skarżących, zmarło w okresie między 15 grudnia 1996r. i 14 marca 1997r., a więc w ciągu około trzech miesięcy. Element ten musiał co najmniej budzić wątpliwości i wymagał wyjaśnienia. Nawet, jeśli - jak wynikało z raportów biegłych lekarzy - rozmaite czynniki mogły przyczynić się do indywidualnych przypadków śmierci, wyjątkowe okoliczności tej sprawy różniły się od innych, w których można było zgodzić się, że izolowana śmierci w placówce służby zdrowia mogła być spowodowana przyczyną, za którą służba zdrowia nie odpowiadała albo nawet wynikała z błędu lekarskiego ale nie wiążącego się z obowiązkiem państwa ochrony życia.

Trybunał uważał więc, że – chociaż sprawa ta nie dotyczyła działalności niebezpiecznej – odnosiła się do zagrożenia życia osób bezbronnych oddanych pod opiekę państwa, w pełni znanego władzom i które można było określić jako dramat na poziomie narodowym. Wchodził więc w grę również interes publiczny. Tak więc okoliczności, o których mowa były czymś więcej niż tylko zaniedbaniami służby zdrowia. Trybunał uważał, że – ze względu na wszystkie przedstawione elementy i chroniony interes publiczny- władze musiały pilnie podjąć właściwe środki ochrony życia dzieci oraz przedstawić w drodze procedury podjętej z urzędu wyjaśnienia przyczyn śmierci i ewentualnej odpowiedzialności za nią.

Wiele elementów w aktach: brak przez wiele miesięcy reakcji na wystąpienia dyrektorki albo wyraźny brak szybkiej i odpowiedniej pomocy medycznej, oznaczały, że władze nie podjęły szybkich, konkretnych i wystarczających działań, aby zapobiec zgonom w sytuacji, gdy dokładnie wiedziały o rzeczywistym i bezpośrednim zagrożeniu dla życia. Żadne oficjalne wyjaśnienie nie zostało w związku z tym przedstawione.

Jeśli chodzi o obowiązek państwa podjęcia skutecznego urzędowego śledztwa w sprawie okoliczności zdarzeń, o których mowa, Trybunał uważał – inaczej niż sugerował to rząd – że droga cywilna pozwalająca skarżącym domagać się indywidualnego odszkodowania nie może być wystarczającą reakcją na tle art. 2 Konwencji. Od tego zależy bowiem zapewnienie, iż nie ulegnie osłabieniu zdolność systemu sądowego powstrzymywania przed zamachami na prawo do życia i znaczenie roli, jaką powinien on odgrywać w zapobieganiu jego naruszeniom. Fakty tej sprawy wskazywały na przypadek wyjątkowy, a nie zwykłe zaniedbanie. Niezależnie więc od otwartej dla skarżących możliwości w cywilnej procedurze odszkodowawczej ustalenia faktów i uzyskania naprawienia szkody nie można było tego środka brać pod uwagę z punktu widzenia wymagań art. 2, bo władze bułgarskie miały obowiązek przeprowadzić urzędowe śledztwo.

W rezultacie, Trybunał miał obowiązek zająć się reakcją władz krajowych oraz charakterem urzędowego śledztwa w tej sprawie. Należało zbadać, czy władze bułgarskie przeprowadziły je zgodnie z wymaganiami pilności i szybkości wynikającymi z art. 2. Ponadto, musi ono obejmować zarówno okoliczności jak i ewentualny udział władz, ramy administracyjne realizacji przez władze obowiązku ochrony życia oraz identyfikację w danym przypadku osób, które powinny ponieść odpowiedzialność.

W razie śmierci w kontrowersyjnych sytuacjach ważne jest śledztwo w krótkim terminie. Zostało ono wszczęte dopiero wiosną 1999r., podczas gdy przypadki śmierci wchodzące w grę nastąpiły między grudniem 1996r. i marcem 1997r., a więc rozpoczęło się ono dopiero po ponad dwóch latach. Rząd tego w żaden sposób nie wyjaśnił. Procedura karna przeciągnęła się następnie na osiem lat, z których około sześciu lat upłynęło na postępowaniu przygotowawczym, a około dwa lata trwała procedura sądowa, w której wypowiedziały się trzy instancje. Czynności śledcze zostały dokonane w 1999 i 2000r. Organy ścigania nie były – jak się wydaje - aktywne między 2001r. a 5 kwietnia 2004r. W tym zakresie rząd również nie przedstawił żadnego wyjaśnienia.

Trybunał przypomniał, że upływ czasu nieuchronnie osłabia ilość i jakość dostępnych dowodów, a wrażenie braku pilności rodziło wątpliwość, czy było ono prowadzone w dobrej wierze. To prawda, że było ono skomplikowane, ale zaniechanie wszczęcia jakiegokolwiek procedury- karnej, administracyjnej lub innej - przez dwa pierwsze lata po tych tragicznych wydarzeniach, podobnie jak jego długość przy braku aktywności przez prawie 4 lata, mogły ograniczyć jego skuteczność niezależnie od widocznej pilności wykazanej następnie przez sądy.

Konwencja nie wymaga, aby prawo krajowe przewidywało sekcje zwłok we wszystkich przypadkach śmierci w instytucji socjalnej. W tym przypadku ich brak nie pozwolił jednak z całą pewnością stwierdzić czy i w jakim stopniu do zgonów doszło z powodów naturalnych. Mimo to śledztwo pozwoliło wykluczyć odpowiedzialność karną trojga oskarżonych i potwierdziło, że - poza stanem zdrowia bezbronych dzieci - istotnym czynnikiem, który przyczynił się do zgonów, było niewystarczające wyżywienie, ogrzewanie i opieka medyczna.

Opóźnienia w postępowaniu karnym spowodowały, że nie można było szybko ocenić, czy zachowanie innych osób odpowiedzialnych za funkcjonowanie domu opieki mogło przyczynić się do tragicznych wydarzeń. W tym okresie jedna z takich osób zmarła a pewne archiwa administracyjne zostały zniszczone. Trybunał uważał więc, że w tym przypadku władze nie mogły twierdzić, że działały z rozsądną pilnością. W rezultacie nie można było szybko ustalić konkretnych przyczyn zgonów ani ewentualnego związku między nimi i zachowaniem różnych funkcjonariuszy państwa.

Trybunał zauważył, że teoretycznie system wydawał się wystarczający do ochrony prawa do życia w interesującym tu zakresie. Ściganie obejmowało jednak tylko zgony 13 dzieci wskazanych w akcie oskarżenia, a nie 15, a rząd nie przedstawił w związku z tą różnicą żadnych wyjaśnień. W kwestii związku przyczynowego między zgonami a działaniami osób odpowiedzialnych za ochronę życia dzieci skarżący uważali, że błędnie ograniczono się do oskarżenia wyłącznie członków personelu domu opieki, podczas gdy od początku wymagała zbadania odpowiedzialność na wyższym poziomie instytucji publicznych. Śledztwo było ograniczone do kwestii ewentualnej odpowiedzialności karnej trojga oskarżonych. Sądy uniewinniły ich stwierdzając, że nie było związku między ich zachowaniem i zgonami. W sytuacji, gdy obowiązki państwa odnoszą się do środków, a nie do ich rezultatów, fakt, iż troje oskarżonych zostało uniewinnionych, nie pozwalał jako taki na uznanie, że postępowanie karne nie odpowiadało wymaganiom art. 2 Konwencji.

Sądy wskazały inne czynniki, które wpłynęły na to, że doszło do zgonów. W szczególności ustalono, że władze nie podjęły decyzji o nadaniu pierwszeństwa ochronie bezbronych dzieci

umieszczonych w domu opieki w Dzhurkovie przed wzmożonym ryzykiem dla ich zdrowia i życia w tym trudnym okresie. Ujawniły konkretne braki, za które odpowiedzialne były władze publiczne, które – mimo, że były wielokrotnie alarmowane - nie dokonały koniecznych zmian budżetowych umożliwiających wymagane zakupy ani nie zapewniły odpowiednio szybko właściwej opieki medycznej.

W ramach procedury karnej prowadzonej w tej sprawie sądy stwierdziły, że troje oskarżonych uczyniło wszystko, co leżało w ich kompetencjach dla ochrony życia dzieci i wyraźnie wskazały, iż za złe funkcjonowanie systemu odpowiadały władze nie reagujące na apele dyrektorki. W ślad za tymi wnioskami nie została dokonana ocena, czy braki w systemie wynikały z nielegalnych działań władz, za które powinny one odpowiadać.

Rząd przekonywał, że ze względu na upływ czasu i zniszczenie archiwów nie można było ustalić, czy miało miejsce postępowanie administracyjne lub dyscyplinarne. Trybunał nie zgodził się z tym argumentem, bo był on sprzeczny z wymaganiem pilności będącym elementem odpowiedniej reakcji systemu krajowego. Ocena byłaby inna, gdyby np. została dokonana analiza odpowiedzialności władz gminnych, co sugerował w swoim raporcie śledczy policyjny w czerwcu 1999 r. albo przedstawiciele sektora pomocy społecznej, którzy zgodzili się na przyjęcie zimą ośmiorga nowych dzieci, czy też powodów braku szybkiej reakcji władz centralnych na sygnalizowane im ryzyko - co naturalnie nie oznaczało, że takie dodatkowe badania musiałyby doprowadzić do uznania odpowiedzialności konkretnych osób i ich ukarania.

Prowadzone śledztwo nie miało w tym przypadku - jak się wydaje - na celu naświetlenia wszystkich okoliczności tragicznych wydarzeń i czynników, które przyczyniły się do zgonów, zbadania znaczenia wchodzących w grę przyczyn naturalnych ani wad w systemie uniemożliwiających szybką i odpowiednią reakcję na zagrożenie dla zdrowia i życia dzieci. Analiza taka - gdyby przeprowadzono ją szybko i właściwie - pozwoliłaby ustalić osoby odpowiedzialne w sposób umożliwiający zapobieżenie takim zdarzeniom w przyszłości.

Trybunał uważał, że w wyjątkowych okolicznościach tej sprawy droga cywilna nie wystarczała do spełnienia przez państwo obowiązków wynikających z art. 2 Konwencji. Odrzucił w związku z tym zarzut rządu niewykorzystania środków prawnych krajowych. Uznał, że w szczególnych okolicznościach tej sprawy państwo nie spełniło obowiązku ochrony życia bezbronnych dzieci pozostających pod jego opieką i naświetlenia faktów przez uruchomienie odpowiednich mechanizmów proceduralnych, W rezultacie nie zapewniło również ochrony interesu publicznego wchodzącego w grę w związku z tymi szczególnie tragicznymi zdarzeniami. W rezultacie nastąpiło naruszenie art. 2 Konwencji (jednogłośnie).

Zarzuty na tle art. 13 i art. 6 Konwencji zostały odrzucone jako z różnych powodów niedopuszczalne.

Bułgaria musi zapłacić dwojgu skarżących po 10 tys. euro jako zadośćuczynienie za krzywdę moralną oraz zwrócić koszty i wydatki. Trybunał uznał, że w stosunku do pozostałych skarżących stwierdzenie naruszenia Konwencji powinno stanowić wystarczającą satysfakcję w związku z doznaną krzywdą moralną.

Uwagi:

Sprawa dotycząca wyjątkowego dramatu i nie dającej się w żaden sposób wytłumaczyć bierności władz na wysokim szczeblu. Przykład, znanej również gdzie indziej, sytuacji, w której przed sądem stają Bogu ducha winni szeregowi pracownicy, a odpowiedzialni za brak reakcji urzędnicy ministerialni pozostają nietykalni.